Dziś 10 stron.

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI | PONIEDZIAŁEK, DN. 17 LIPCA 1933 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 196



GEN. BALBO, szef eskadry włoskiej, która przeleciała Atlantyk.



PREZ. ROOSEVELT zapowiedział ostrą kampanję przeciwko spekulantom żywnościowym w Ameryce.

Wielka centrala komunistyczna w Berlinie

Masowe aresztowania emisarjuszy komunistycznych. — Konfiskata olbrzymiej ilości druków agitacyjnych.

Kara śmierci za sabotaż w Niemczech

Berlin, 15 lipca.

Mimo rzekomego zgnębienia partji komunistycznej w Niemczech, okazuje się, że komuniści w dalszym ciągu uprawiają silną agitację, przyczem są świetnie zakonspirowani.

Partja komunistyczna w Niemczech rozporządza rozgałęzionym aparatem tajnym. Obecnie szczegółowe dochodzenie w Tylży doprowadziło do wykrycia zakrojonej na szeroką skalę akcji komunistycznej.

Organizacja ta rozwijała swą działalność na terenie Prus Wschodnich i Berlina. Aresztowani w związku z tem dwaj komuniści oświadczyli, że na usługach partji stoi cały sztab kurjerów, który utrzymuje stały kontakt między Berlinem, a Królewcem, Ejdkunami i innemi miejscowościami pogranicznemi.

Tajni kurjerzy byli w stanie dostarczyć do Berlina wielkich ilości materjału agitacyjnego.

Wszystkie rozporządzenia dla komunistów kierowane są z Litwy. Obecnie aresztowano w Berlinie studenta litewskiego Icitasa Szmuelisa. W rękach jego skupiała się cała akcja komunistyczna.

W związku z tem policja przeprowadziła dalsze masowe aresztowania. Osadzono 12 osób w Tylży oraz skonfiskowano półtora centnara bibuły komunistycznej.

Dalsze aresztowania odbywają się bez przerwy.

Berlin, 15 lipca.

Wielkie poruszenie wywołało zarządzenie władz niemieckich wprowadzające t. zw. doraźne sądy gospodarcze.

Na mocy tego rozporządzenia władze będą stawiały pod sąd doraźny osoby, uprawiające bierny lub czynny sabotaż. Kompetencji tych sądów będą podlegać osoby, które podburzają robotników do buntu, oraz rozszerzać kompetencje związków robotniczych. Między innemi sądy takie będą wydawać wyroki śmierci.

Eskadra włoska w Montrealu

Dalszy lot Lindberghów

Shediac, 15 lipca.

(PAT) Eskadra hydroplanów włoskich wystartowała dziś o godz. 8.51 według czasu wschodniego w kierunku Montrealu.

**

Aint Jean (Nowa Ziemia), 15 lipca.

(PAT) Lindbergh wraz z żoną wystartował dziś o godz. 8.30 według czasu wschodniego w kierunku Cartwright. Lotnik zatrzyma się po drodze w Botwood w celu zabrania zapasu benzyny.

**

Montreal, 15 lipca.

(PAT) Przybyła tu eskadra włoska w pełnym składzie 24 hydroplanów.

Cartwright, 15 lipca.

Lindbergh i jego żona wylądowali w Cartwright.

Wilno, 15 lipca.

Według danych w ciągu czerwca i połowy lipca r. b. na terenie rzeki Wilji w województwie wileńskim utonęło 17 osób.

W innych rzekach i jeziorach utonęło 9 osób. Razem więc w ciągu półtora miesiąca utonęło 26 osób.

Prasa angielska o pakcie „czterech"

Jakie wrażenie wywarł ten pakt w całej Europie?

Londyn, 15 lipca.

Omawiając w artykule mające nastąpić dzisiaj podpisanie paktu czterech, „Daily Herald" stwierdza, że pakt ten stał się w Europie czynnikiem zamieszania, wywołując wrażenie, że Anglja dąży w ten sposób do osłabienia autorytetu Ligi Narodów i zastąpienia jej przez spisek wielkich mocarstw.

Wywołał również wrażenie, że Włochy przy pomocy paktu pragną uzyskać pewne koncesje dla Niemiec.

Nowa serja paktów o nieagresji — pisze „Daily Herald" — w znacznym stopniu zabezpiecza Europę przed takiemi ewentualnościami.

Jak się będą witać urzędnicy niemieccy

Berlin, 15 lipca.

Minister Fritsch ogłosił do naczelnych władz Rzeszy oraz rządów krajowych okólnik, w którym nakazuje, aby pozdrowienie hitlerowskie stosowane dotychczas wśród członków partji narodowo-socjalistycznej wprowadzone było również do urzędów. Urzędnicy państwowi witać się mają przez faszystowskie podnoszenie rąk.

Miljonowe straty w Małopolsce Wschodniej

Akcja pomocy ofiarom powodzi

Stanisławów, 15 lipca.

Od kilku dni bawi w województwie stanisławowskiem specjalna komisja ministerjalna, której zadaniem jest ustalenie szkód, wyrządzonych przez ostatnią powódź. Prowizoryczne obliczenia wykazują, że straty te wynoszą kilka miljonów złotych. Sam skarb państwa poszkodowany został wskutek zerwania mostów i zniszczenia dróg na półtora miljona złotych.

Ponadto olbrzymie szkody wyrządziła powódź na polach uprawnych. Obliczono, że około 1500 hektarów urodzajnej ziemi, zasadzonej w roku bieżącym kartoflami, kukurydzą i zbożem uległo zniszczeniu. Cała ta powierzchnia została pokryta zwałami żwiru i mułu, tak, że przestała być urodzajna. Tegoroczne plony na obszarze dotkniętym katastrofą oczywiście przepadły.

W związku z katastrofalnem położeniem w województwie stanisławowskiem władze wyasygnowały już poważne kwoty na pomoc ofiarom powodzi. Ministerstwo opieki przyznało 20.000 zł. z czego 7000 zł. już wyasygnowano. Na budowę mostów wyznaczono 50.000 zł., a na budowy wodne 30.000 zł. Fundusz Pracy przyznał 8 wagonów mąki razowej.

Kilkanaście kościotrupów odkopano pod Suwałkami

Na miejsce zjechali przedstawiciele władz

Suwałki, 15 lipca.

Onegdaj, w czasie kopania ziemi w lesie Borek, w odległości 2 klm. od Sejn na głębokości 1 i pół mtr. wykopano kilkanaście kościotrupów.

Na skutek wezwania władz przybył na miejsce dr. Bronisław Moroz z Sejn, i orzekł, iż kościotrupy te leżą w ziemi ponad 100 lat.

Przeprowadzone dochodzenie nie dało narazie żadnych wyników pozytywnych.

O powyższem zameldowano miejscowej władzy administracyjnej i prokuratorskiej.

PROCES PRZYWóDCóW „CENTROLEWU"

Wczoraj w dalszym ciągu przemawiali obrońcy

Warszawa, 15 lipca.

Wczoraj w czwartym dniu procesu przeciw przywódcom Centrolewu przemawiali w dalszym ciągu obrońcy, adwokaci Stefan Urbanowicz, Barcikowski i Dąbrowski.

Na sali sądowej, jak i w czasie kilku poprzednich dni, było zaledwie kilkanaście osób.

W poniedziałek przemawiać będą jeszcze adw. Szumański i Berenson, poczem nastąpią ostatnie słowa oskarżonych.

Wyrok najprawdopodobniej zapadnie w środę.

Umysłowo chory podawał się za delegata ministerjalnego

Wilno, 15 lipca.

Organa graniczne zatrzymały niedaleko granicy sowieckiej koło Michniewicz niejakiego Franciszka Andrzejewicza, który podawał się za specjalnego delegata ministerstwa spraw wewnętrznych i twierdził, że jest upoważniony do przeprowadzenia inspekcji.

Andrzejewicz jest pomieszany na umyśle i uroił sobie, że jest delegatem ministerjalnym. Skierowano go pod opiekę władz lekarskich.

Katastrofa samolotowa w Warszawie

Pilot ciężko ranny

Warszawa, 15 lipca.

Wczoraj o godzinie 11 m. 5 wystartował do lotu ćwiczebnego na policyjnym szkolnym samolocie posterunkowy P. P. Adam Kocik. W chwilę potem samolot zaczął gwałtownie opadać i runął nagle na ul. Chodkiewicza w pobliżu domu nr. 1.

Z pod gruzów samolotu przybyłe na miejsce pogotowie wydobyło porannionego Kocika, którego przewieziono do okręgowego wojskowego szpitala im. Marszałka J. Piłsudskiego.

Przyczyna katastrofy nie została dotychczas ustalona.

KRAKÓW

REDAKCJA dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 171-5o

Administracja dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 165-00

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4—7 wieczorem — (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w południe i od 4—7 wieczorem.

ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Echa zamordowania akademika krakowskiego

Olejniczak i Pragnąca badani przez lekarza sądowego.— Pragnąca ma na sumieniu szereg przestępstw

Niedawno głośna była sprawa tajemniczego morderstwa popełnionego na polach wsi Przewóz na osobie Stanisława Lechowicza, studenta Uniwersytetu Jagiellońskiego. Mordercą okazał się również student Uniwersytetu Bolesław Olejniczak, który trzeciego dnia, po dokonaniu morderstwa został aresztowany i osadzony w więzieniu. Żmudne dochodzenie ustaliło ponad wszelką wątpliwość, **że zabójstwa dokonał Olejniczak siekierą, którą przed morderstwem kupił w sklepie na ul. Grodzkiej w Krakowie.**

Jak wiadomo, podejrzana o udział w zbrodni jest 24-letnia Janina Pragnąca z Czeladzi, której zeznania pomogły do ujęcia sprawcy.

Przyczyny morderstwa jednak nie ustalono. Olejniczak stanowczo twierdzi, że zbrodni dokonał w afekcie w czasie sprzeczki, jak powstała między nim a zamordowanym.

Tymczasem wszystko przemawia za tem, że zbrodni dokonano z premedytacją.

Niemało również przyczynia się do zaciemnienia sprawy Pragnąca. Zmienia one stale swe zeznania, **i opowiada nieprawdopodobne wprost historje o życiu obu przyjaciół.** W zeznaniach Pragnącej tkwi niewątpliwie wiele prawdy, której narazie wyłuskać nie zdołano.

Narazie, jak się dowiadujemy, poddano zarówno Olejniczaka jak i Pragnącą badaniu stanu umysłowego. Badania te przeprowadza lekarz sądowy dr. Jankowski, **który ma orzec, czy Olejniczak jest za swe czyny odpowiedzialny i czy zeznania Pragnącej mogą być brane poważnie.** Oboje przebywają w więzieniu św. Michała w Krakowie. Pragnąca jak się okazuje dopuściła się szeregu kradzieży, do których przyznała się po aresztowaniu.

Echa procesu z oskarżenia dr. Wątora

Dr. Wątor wnosi apelację

Jak już donosiliśmy, w skardze b. sędziego śledczego dr. Wątora przeciw ko redaktorowi „Naprzodu" i „Dziennikowi Ludowemu", Marjanowi Porczakowi o artykuł zniesławiający go w związku z śledztwem w sprawie Ciunkiewiczowej, zapadł wyrok, umarzający i uniewinniający oskarżonego.

Onegdaj doręczono zastępcy prawnemu dr. Wątora sentencję tego wyroku, z której wynika, że postępowanie umorzono z tego względu, **ponieważ inkryminowany artykuł został skonfiskowany, a więc nie dostał się do wiadomości publicznej.**

Jak już donosiliśmy, jeden z wotantów sądu rozpoznającego te sprawę, s. o. dr. Stuhr, wniósł votum separatum, którego motywy zostały również złożone w sekretarjacie sądu.

Od wyroku pierwszej instancji wnosi dr. Wątor w najbliższych dniach apelację.

Aferzysta przed sądem krakowskim

Skazano go na rok więzienia

Przed sądem grodzkim stanął wczoraj 23-letni Edward Pawlak. Przedstawiał się on jako kierownik jednego z wydawnictw, utrzymujących oddział w Krakowie, przyczem wyłudził od szeregu osób poszukujących pracy kaucie, obiecując im udzielenie posad.

Pawlak jest znanym niebieskim ptaszkiem i był już skazany raz na dwa lata więzienia. Sędzia grodzki dr. Niemiec, **skazał go tym razem na półtora roku więzienia.**

Bronił adw. Rotwein.

Wyrok w procesie bandy złodziejskiej

Atak histeryczny skazanej paserki w gmachu sądu

Wczoraj przed sądem okręgowym w Krakowie zakończyła się odroczona w ub. tygodniu rozprawa przeciwko szajce złodziei, która dokonała szeregu kradzieży, narażając szereg osób na stratę około 3000 zł.

W wyniku rozprawy s. o. Zalipski skazał cukiernika Maksa Arcmana i blacharza Dawida Rubinfelda, za kradzieże na 2 lata więzienia, Esterę Kohn za paserstwo na dwa lata i kataryniarza Chaima Wagnera za paserstwo na rok więzienia. Oskarżał prok. Stawarski, bronili adwokaci Hollaender i Pleszowski.

Po wyroku skazującym prokurator wysunął wniosek aresztowania Estery Kohn. W czasie odprowadzania jej do więzienia, Kohn dostała ataku histerycznego.

Tajemnicza podpalaczka

wznieciła ogień w Tuchowie

Tarnów, 15 lipca

W Tuchowie wybuchł wczoraj pożar który omal nie zniszczył całego miasteczka. Ogień powstał w zabudowaniach Mieczysława Jasicy i wskutek silnego wiatru począł się przerzucać na sąsiednie zabudowania. Dzięki nadludzkim wysiłkom straży ogniowej pożar ugaszono.

Władze bezpieczeństwa wdrożyły energiczne dochodzenie, które ustaliło, że pożar powstał z podpalenia.

Jak się okazało, **ogień podłożyła jakaś niewiasta, która odgrażała się Jasicy, że spali mu dom.**

Na parę chwil przed wybuchem ognia widziano ją w pobliżu domu Jasicy. Policja jest już na tropie podpalaczki.

Zbrodnia asystenta kolejowego

Wczoraj rano przywieziono do szpitala w Krakowie 26-letnią żonę asystenta kolejowego z Suchej, Karolinę Milan. Stwierdzono u niej na głowie za uchem wielką ranę. Jak się okazuje, ranę tę spowodowało uderzenie siekierą, które zadał jej mąż.

Milana aresztowano.

Stan ofiary jest ciężki.

Radjoprogram.

KRAKÓW.

10.05: Nabożeństwo z Poznania. 11.57: Sygnał czasu. 12.15: Poranek muzyczny z Warsz. 14.00—16.45: Transmisje z Gdyni i Warsz. 16.45—17.30: „Krakowskie wesele" — audycja regjonalna. 17.30—18.05: Transm. z Warsz. 18.05: Program na dzień następny. 18.10: „Gawędy podhalańskie". 18.20: Rozmaitości. 18.30: Transmisja z nad jez. Narocz. 19.00—21.10: Transm. z Warszawy i Gdyni. 21.10—22.00: Transmisja ze Lwowa. 22—23: Transmisja z Warszawy.

Tarnów

ZNOWU KRADZIEŻ MIESZKANIOWA.

Do mieszkania Sabiny Warlinger przy ulicy Prezydenta Mościckiego włamał się onegdaj jakiś zuchwały złodziej, który w biały dzień skradł dużą walizę, zawierającą garderobę, wyrządzając szkodę na sumę 800.— zł.

Policja jest na tropie sprawcy włamania.

Obława policyjna w Tarnowie

Tarnów, 15 lipca.

Na terenie m. Tarnowa ujawniono w ostatnich dniach cały szereg śmiałych kradzieży i włamań.

W związku z tem zarządzono obławę policyjną w wielu melinach i zakamarkach złodziejskich, która dała niespodziewany rezultat, albowiem w ręce władz bezpieczeństwa wpadło wiele podejrzanych osobników.

Część po stwierdzeniu tożsamości wypuszczono na wolność, zaś Szymona Ackermanna, Hermana Reissa, Izaka Thalera, Marjana Chaba i Abrahama Gellera, aresztowano i odstawiono do dyspozycji władz sadowych.

Napad pod Tarnowem

Bandyci w rękach policji

Tarnów, 15 lipca

W powiecie tarnowskim dokonano znowu zuchwałego napadu rabunkowego. Do domu Marji Chrząszczowej w Brzozowej obok Gmolik wtargnęło czterech uzbrojonych bandytów, którzy zażądali wydania pieniędzy. Chrząszczowa poczęła zaklinać się, że nie posiada pieniędzy. Wówczas bandyci splądrowali mieszkanie. Łupem ich padło tylko 12 zł. i kilka sztuk małowartościowej biżuterji. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli.

Zaalarmowana o napadzie policja wszczęła dochodzenie i zarządziła obławę w wyniku której aresztowano sprawców napadu. Okazali się nimi Franciszek Knapik, Władysław Sowa i Władysław Socha z Brzozowej oraz Ferdynand Kulinowski z Gromnik. Wszystkich odstawiono do dyspozycji władz w Tarnowie.

REPERTUAR TEATRÓW.

TEATR M. IM. J. SŁOWACKIEGO — o godz. 15.30 „Porwana narzeczona", o godz. 20-ej „Fräulein Doktor".

TEATR „BAGATELA" — o godz. 5-ej, 7-ej i 9.10 film „Król pasty", oraz rewja „Jak chcesz to mniesz bierz"

REPERTUAR KIN.

ADRJA: — „Biała trucizna".
APOLLO: — „Wesoły karawaniarz".
ATLANTIC — „Błękitny Dunaj"
DOM ŻOŁNIERZA — „Marocco"
PROMIEŃ: — „Taka słodka dziewczyna jak ty" i „Romans z porucznikiem".
SŁOŃCE: — „Hallo, Paryż!" „Hallo, Berlin!"
SZTUKA — „Człowiek, który ukradł serce"
ŚWIT — „Graj cyganie" i „Piekielna jazda"
UCIECHA — „Żona z drugiej ręki"

Akademik krakowski zabity w Tatrach

Ciężki stan drugiej ofiary, młodej nauczycielki

Zakopane, 15 lipca.

W Tatrach rozegrała się straszna tragedja.

Przechodzący doliną Kaczką turysta Jan Żakiewicz usłyszał krzyki, wydobywające się z jednej ze ścian skalnych. Zawiadomił o tem dzierżawcę schroniska w Roztoce, inż. Grabowskiego i obaj wszczęli poszukiwania. Równocześnie zawiadomiono pogotowie tatrzańskie, które wysłało na miejsce ekspedycję ratunkową. Przez cały dzień poszukiwania ekspedycji nie dały żadnego rezultatu.

Wobec tego wysłano drugą ekspedycję, a na miejsce przybył kierownik pogotowia p. Openheim. Dopiero po dwudniowych poszukiwaniach znaleziono **w skale zwłoki mężczyzny, a obok jakąś kobietę.** Zwłoki zmarłego zniesiono w dolinę, a przemarzłą turystkę odstawiono do szpitala w Zakopanem.

Jak się okazało, turysta spadł ze skały i poniósł śmierć na miejscu. **Jest nim 24-letni student filozofji Uniwersytetu Jagiellońskiego Władysław Tomek.** Towarzyszką jego jest nauczycielka 24-letnia Janina Perausówna, córka kierownika browaru Goetza w Krakowie, któ**ry jak wiadomo był jednym z sędziów przysięgłych w procesie Gorgonowej.**

Trzy osoby zatrute w studni

Straszny wypadek pod Gorlicami

Gorlice, 15 lipca.

We wsi Mościenica, pow. gorlickiego miał miejsce niezwykle tragiczny wypadek, który pochłonął trzy ofiary w ludziach.

56-letni gospodarz Antoni Sierż, postanowił pogłębić swą studnię, ponieważ z powodu suszy całkowicie wyschła. W tym celu wezwał do pomocy sąsiadów Władysława i Jana Kosibów. Pierwszego spuszczono na wiadrze Władysława, lecz ku zdziwieniu obecnych nie dawał on żadnych znaków. Wobec tego spuścił się drugi, brat jego. I ten nie dawał żadnych znaków życia. Wówczas sam Sierż spuścił się na dno studni, lecz i po nim zapanowała głucha cisza.

Nie ulegało już najmniejszej wątpliwości, że wszystkich trzech spotkało jakieś nieszczęście. Wówczas na dół studni zjechał trzeci brat Kosibów. Antoni, jednak przedtem zawiązaś sobie usta i nos chusteczką napojoną octem. Gdy znalazł się już na dnie, **począł wzywać pomocy.** Wyciągnięto go niezwłocznie nawpół przytomnego.

Jak zeznał Kosiba, bracia jego i Sierż leżeli na dnie nieżywi. Wszystkich trzech wydobyto na ziemię. Przybyły z Gorlic lekarz Ślebodziński stwierdził już tylko zgon ofiar wypadku, wskutek zatrucia gazami, wydobywającemi się z ziemi.

Wczoraj odbył się pogrzeb tragicznie zmarłych, na który przybyła ludność z całej okolicy. W czasie pogrzebu rozgrywały się wstrząsające sceny, a kilka osób zemdlało. Wypadek ten wywołał niezwykłe poruszenie.

NOWE ULGI PODATKOWE.

Zaległości podatkowe z przed 1 października 1931 r. będą rozłożone na dłuższe raty.

Warszawa, 15 lipca.

(PAT) Dziś wieczorem pod przewodnictwem pana premjera Jędrzejewicza odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którem omówiono szereg doniosłych zagadnień będących w ostatnich dniach tematem prac biura komitetu.

Komitet ekonomiczny rozpatrzył wnioski złożone przez ministra skarbu w porozumieniu z innymi ministrami związane z **rozpoczętą od kilku miesięcy akcją oddłużeniową.**

Decyzje te związane są z akcją dostosowania ciężaru spłat i wierzytelności do zmienionych warunków gospodarczych, z drugiej zaś strony do ustalenia **planu prac na rok przyszły. Do zagadnień pierwszych należy sprawa uregulowania zaległości podatkowych.**

Dotyczy ona zaległości powstałych przed 1 października 1931 roku z tytułu nieuiszczonych należności skarbu i instytucyj komunalnych i ma na celu jednolite unormowanie tych zadłużeń.

Uchwały komitetu ekonomicznego ministrów

DĄŻĄ DO UREGULOWANIA TYCH ZALEGŁOŚCI I ROZKŁADANIA ICH NA DŁUŻSZE OKRESY SPŁAT.

W ten sposób spłata zaległości powstałych w okresie dobrej konjunktury dostosowana będzie do zmienionych warunów gospodarczych. Ten sam cel mają uchwały zmierzające do przyśpieszenia **i potanienia postępowania egzekucyjnego i potanienia i przyśpieszenia postępowania upadłościowego.**. Ułatwia one z jednej strony proces układowy zdrowym przedsiębiorstwom w handlu, przemyśle i górnictwie, z drugiej strony dopomogą do likwidacji tych przedsiębiorstw, które nie mają szans na wyjście z ciężkiej sytuacji ze względu na wielkie zadłużenia i warunki ekonomiczne.

Wysłuchano na posiedzeniu sprawozdania z dotychczasowych prac funduszu bezrobocia i powzięto uchwały stanowiące wytyczne prac komitetu w okresie 1934-35 roku.

Wysłuchano następnie sprawozdania prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego w zakresie akcji popierania budownictwa mieszkaniowego i ustalono wytyczne akcji budowlanej na okres 1934 roku.

Dalej komitet ekonomiczny ministrów rozpatrzył sprawę podniesienia i popierania akcji hodowlanej. Wreszcie komitet ekonomiczny rozpatrzył i uchwalił szereg zaleceń dotyczących wzmożenia produkcji eksportowej przemysłu wytwórczego i przedyskutował zagadnienia związane z przemysłem węglowym.

Obszerny program uchwał posiedzenia komitetu ekonomicznego ministrów, drugiego już w tym tygodniu, jak się dowiadujemy pozostaje **w związku pragnieniem rządu aby wykonano szybko prace zmierzające do ożywienia i uregulowania pewnych procesów gospodar-**

Dalsze decyzje dotyczące decyzji rolnictwa ustanawiają premje hodowlane oraz ustanawiają pokrycie na akcję interwencyjną.

Upiór łowicki w dalszym ciągu nieuchwytny

„Komitet obrony" mieszkańców Łowicza.--Dwie osoby osadzone w więzieniu

Warszawa, 15 lipca.

Energiczne wysiłki władz w kierunku zdemaskowania „upiora z Łowicza" nie ustają.

Wielokrotny ten morderca nie został narazie jeszcze ujęty i ciągle zagraża bezpieczeństwu publicznemu.

Sami mieszkańcy Łowicza, żyjący od wielu tygodni pod ciągłą grozą zetknięcia się ze zbrodniarzem, zorganizowali na własną rękę akcję obronną.

Samorzutnie utworzono coś w rodzaju **„komitetu obrony", członkowie jego roztaczają opiekę nad dziewczętami, powracającemi z miasta do wsi oko licznych.**

W toku dochodzenia policja aresztowała cztery osoby.

Zatrzymanymi są właściciel hurtowni piwa Dąbrowski, Piekarz Steiner, właściciel domu i dzierżawca bufetu Wacław Bieńkowski oraz dozorca domu przy ul. Zduńskiej 4.

W domu tym mieszkała pierwsza ofiara mordercy Brzozowska. Szczegółowe dochodzenie wykazało, że Dąbrowski i Steiner są niewinni, natomiast pozostali dwaj przebywają nadal w więzieniu.

Zuchwała szajka kradła samochody

Podstęp policji warszawskiej.—Zamożny rolnik spólnikiem groźnego bandyty, sprawy zabójstwa wywiadowcy policyjnego

Warszawa, 15 lipca.

Policja warszawska wpadał na trop dobrze zakonspirowanej szajki złodziej skiej. Złodzieje ci kradli jedynie samochody, rowery i motocykle.

Ostatnio znów skradziono motocykl Kazimierzowi Kacperskiemu. Zawiadomiona o kradzieży policja postanowiła użyć podstępu w celu zdemaskowania złodziei.

Jeden z policjantów ogłosił, że **poszukuje używanego motoru.**

Po pewnym czasie zgłosił się do niego mieszkaniec Rembertowa Józef Tkaczyk, który oświadczył, że ma używany motor.

Wyznaczono dzień oględzin motoru, który został przyniesiony przez Tkaczyka i Jana Więcka również z Rembertowa. **Oględziny wykazały, że jest to motor Kacperskiego.**

Wywiadowca wyznaczył dzień wpłaty pieniędzy i gdy dzień ten nadszedł aresztowano przybyłych „handlarzy". Przeprowadzone w ich mieszkaniach rewizje nie dały jednak żadnych rezultatów.

W drodze dalszego dochodzenia ustalono, że obaj sprzedawcy byli w kontakcie z zamożnym i cieszącym się najlepszą opinją w Rembertowie gospodarzem, Janem Kazimierzem Różyckim.

Rewizja w gospodarstwie Różyckiego dała sensacyjne rezultaty. W stodole „dobrego gospodarza" znaleziono skład motorów, kół, części składowych motocykli (wśród nich i motocykla Kacperskiego), samochodów, ponadto cały warsztat do naprawy i montowania motorów.

Śledztwo wykazało, że Różycki stał na czele szajki złodziejów, która zajmowała się sprzedażą i kradzieżą na szeroką skalę.

Ze względu na zamożność i dobrą opinję, jaką cieszył się Różycki, nigdy nie skierowywano podejrzeń w iego stronę.

Z dalszego śledztwa okazało się, że był on również wspólnikiem znanego bandyty Kozlińskiego, który podczas oblężenia jego kryjówki przez policję zabił wywiadowcę i ciężko ranił komendanta posterunku Sikorskiego.

Całą bandę złodziejów zlikwidowano i osadzono w areszcie.

Winni czy niewinni?

Nowa zagadka sądowa

Warszawa, 15 lipca.

W dniu wczorajszym znalazła się na wokandzie Sądu Najwyższego niezwykle ciekawa sprawa.

Sakrgę kasacyjną wnieśli dwaj mieszkańcy Chełma pod Lublinem, Michał Pajuk i Józef Miciura. Sąd okręgowy w Lublinie skazał ich na karę 3-letniego więzienia za napad na włocianina Stanisława Bejdę.

Jak się okazuje, mieli oni zatrzymać wieśniaka na drodze i zrabować mu 11 złotych. Oskarżeni złożyli apelację, oświadczając, **że są niewinni i że nie mogli zrabować Bejdzie pieniędzy, ponieważ ten wogóle ich nie miał przy sobie.**

Na dowód tego sąd miał przesłuchać właściciela sklepu spożywczego, u którego przed napadem Bejda kupił papierosy na kredyt. Sąd apelacyjny w Lublinie wyrok sądu okręgowego zatwierdził, a w motywach zaznaczył, że wziął pod uwagę fakt, iż obaj oskarżeni byli karani.

Zkolei złożyli skazani skargę od sądu najwyższego.

Obrońca ich między innemi wystąpił z oświadczeniem, które wywołało pewne go rodzaju zakłopotanie.

Oto obrona powołała się na to, że w aktach sprawy znajdują się zaświadczenia wydziału Statystycznego Ministerjum Sprawiedliwości oraz władz policyjnych z których wyraźnie wynika, **że oskarżeni nigdy karani nie byli, a zatem w danym przypadku wyraźna pomyłka sądowa,** a ponadto niemożliwością było zrabowanie pieniędzy Bejdzie, który grosza przy sobie nie miał.

Sąd Najwyższy wyrok skazujący uchylił i przekazał akta sprawy Sądowi Apelacyjnemu **do ponownego rozpatrzenia w innym składzie sędziów.**

Morfinista zdemaskował aptekarza

Wykrycie wielkiej afery w Warszawie

Warszawa, 15 lipca.

Władze policyjne otrzymały meldunek, że właściciel apteki Antoni Bagiński sprzedaje morfinę narkomanom.

Wszczęte w tej sprawie dochodzenie wykazało, że istotnie Bagiński sprzedawał morfinę. Proceder ten uprawiał on przez dłuższy czas. Między innemi w aptece jego zaopatrywał się w mrofinę znany policji nałogowiec, Tadeusz Cz.

Pewnego dnia, nie mając pieniędzy, poprosił on aptekarza, by mu dał morfiny na kredyt. Aptekarz odmówił.

Wówczas narkoman oświadczył aptekarzowi, *że go zadenuncjuje i groźbę swą rzeczywiście wykonał.* **Bagińskiego aresztowano.**

Obecnie zwolniono go, a urząd prokuratorski przygotowuje odpowiedni akt oskarżenia.

Hindusi zaprzestają nieposłuszeństwa cywilnego wobec Anglji.

Poona, 15 lipca.

(PAT) Kongres panindyjski **przyjął przeważającą większością głosów rezolucję o zaprzestaniu nieposłuszeństwa cywilnego, z zastrzeżeniem, że sprawa ta załatwiona ma być odpowiednio miedzy vice-królem Indyj a Gandhim.**

Kupiec powiesił się w sklepie

Trudności pieniężne przyczyną rozpaczliwego kroku

Warszawa, 15 lipca.

W dniu wczorajszym odebrał sobie życie kupiec warszawski Kazimierz Brokowski. Samobójca liczył już 63 lata i przez wiele lat cieszył się wielką popularnością. Ostatnio jednak znalazł się w ciężkich warunkach materjalnych.

Groziła mu eksmisja a długi jego wynosiły 25.000 zł. Brokowski nie miał żadnego wyjścia, to też **postanowił odebrać sobie życie.**

Wczoraj przyszedł on wcześniej do sklepu, gdzie postanowił odebrać sobie życie.

Około godz. 8-mej do sklepu przyszedł miejscowy woźny Szczepan Łuczak, i wszedłszy do gabinetu szefa *znalazł go wiszącego na sznurze umocowanym do haka.*

Nieszczęśliwego odcięto, ratunek jednak okazał się już spóźniony.

Minjatury

Fidrygałki

—::—

— Posłuchaj, jestem twoim przyjacielem i muszę cię ostrzec. Uważam to za swój obowiązek. Twoja żona cię zdradza!

— Niemożliwe...

— Ależ tak. Mogę ci nawet wymienić nazwiska wszystkich jej kochanków.

— A iluż ich jest?

— Siedmiu...

— No, toś się wybrał. Myślałem, że powiesz coś nowego. Sam wiem o ośmiu.

***

Matka-przekupka odprowadza syna na komisję poborową.

— A pamiętaj, nie wspominaj przypadkiem, że my handlujemy śledziami.

— Dlaczego?

— Bo gotowi cię jeszcze przydzielić do marynarki wojennej...

***

— Co to ma znaczyć? — woła lokator do dozorczyni domu. — Pani dziś oddaje mi list, który przyszedł dwa dni temu?

— Niema się o co kłócić proszę pana. Czytałam ten list. Ta pani zamawia pana na randkę dopiero na sobotę, a dziś jest czwartek.

***

— Niech mi pan powie, czy pańska żona ma rzeczywiście zawsze ostatnie słowo?

— No, tak źle nie jest. Czasami zasypia wcześniej ode mnie...

***

Lekarz ogląda posiniaczoną i podrapaną nogę pacjenta.

— Cóż się panu stało? Czy pan gra w piłkę nożną?

— Nie, tylko w bridża. Ale żona stale daje mi znaki pod stołem, w jaki kolor mam wyjść.

***

W pewnej miejscowości klimatycznej umieszczono obok skwerów tabliczkę z ostrzeżeniem, że za chodzenie po trawie grozi kara 50 groszy.

— Dlaczego tak niska kara? — zapytuje jeden z kuracjuszów dozorcę.

— A bo proszę pana, jak wyznaczyliśmy dwa złote, to nikt psiajucha nie chciał deptać trawy.

***

Na ulicy spotyka się dwuch kupców.

— No, jak tam interesy?

— Trochę lepiej...

— Niemożliwe. Przy takich pogodach?

— Widzi pan. Mój agent przywiózł mi wczoraj zamówienie na przeszło 1.000 złotych.

— Nie, temu nie mogę uwierzyć...

— Nie wierzy pan w wysokość sumy? Mogę panu pokazać dzisiejszy list z odwołaniem.

Silne lotnictwo—to silna Polska

Gdy stworzymy potężną flotę powietrzną będziemy pewni swego bezpieczeństwa

Rozwój lotnictwa jest naszą nieustanną troską. Pracujemy szczerze i energicznie nad powiększeniem naszej floty powietrznej, nad zorganizowaniem we właściwej formie obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Musimy zapewnić sobie bezpieczeństwo i siłę nietylko na ziemi ale również w przestworzach. W chwili, gdy wszystkie państwa systematycznie i stale dążą do powiększenia swej floty powietrznej, nam nie wolno

pozostać w tyle.

Trzeba uświadomić sobie jedno: budując silną flotę powietrzną, działamy przedewszystkiem we własnym interesie, broniąc przedewszystkiem własnego bezpieczeństwa. Każda cegiełka dorzucona w tej dziedzinie, daje nam przeświadczenie, że możemy się czuć spokojniejsi i bez troski spoglądać w niebo, — gdzie, w razie wojny,

czaić się będzie śmierć.

I dlatego właśnie czynione są tak duże wysiłki, zarówno ze strony wojska, jak i społeczeństwa, zgrupowanego pod sztandarami LOPP.

Oceniając dziś, już z pewnej perspektywy, dziesięcioletni bilans prac Ligi widzimy, że instytucja ta osiągnęła już poważne rezultaty we wszystkich niemal dziedzinach. Dzisiejszy poziom naszego lotnictwa, spopularyzowanie idei obrony przeciwgazowej wśród społeczeństwa — oto dorobek dziesięciolecia.

Ale niewolno nam spocząć na laurach. Jeszcze nie wszystko zostało dokonane. Gdyby tylko każdy dziesiąty mieszkaniec naszego kraju należał do LOPP, mielibyśmy już dziś lotnictwo wspaniałe i potężne, które byłoby dostateczną naszą ochroną przed obcymi zakusami.

Musimy więc prace Ligi otoczyć większem jeszcze zrozumieniem i udzielić jej wydatniejszego poparcia, pamiętając, że robimy to we własnym,

dobrze zrozumianym interesie,

że bezpieczeństwo i nienaruszalność granic Polski nie da się pomyśleć bez silnego lotnictwa i dobrze zorganizowanej obrony przeciwgazowej. **St.**

Ratujmy naszą młodzież!

Statystyki kas chorych wykazują, że duży odsetek jest poważnie chory

Począwszy od kwietnia br. na wszystkie kasy chorych nałożono obowiązek badania zdrowia pracowników młodocianych. Badania przeprowadzane są przed wstąpieniem do pracy, celem stwierdzenia, czy zamierzona praca nie przekracza sił młodego pracownika, a po pewnym czasie odbywa się badanie powtórne, dla zbadania, czy dana praca nie odbiła się ujemnie na zdrowiu pracownika.

I oto obecnie, kiedy wszystkie kasy chorych przeprowadziły już szereg badań, otrzymujemy niezwykle interesujące dane o stanie zdrowia naszej młodzieży. I stwierdzić należy, że dane te nie są bynajmniej pocieszające.

Z pośród zbadanych pracowników młodocianych, **aż 28 proc. pracowało przy podwyższonej temperaturze.** Dotyczy to przedewszystkiem roczników młodszych, w wieku 15—16 lat.

Wiadomą jest rzeczą, że podwyższona temperatura to niechybny wskaźnik przyszłej choroby płucnej. Nic też dziwnego, że wśród młodzieży znaleziono **prawie 20 proc. chorych na płuca.** Bardzo liczna rzesza młodzieży, bo 23 proc cierpi na wszelkiego rodzaju zaburzenia wzrokowe, a 8 i pół procent na niedomagania serca. Próchnicę zębów stwierdzono u 60 proc. młodocianych.

Są to dane, dotyczące chłopców. Niestety, stan zdrowia dziewcząt okazuje się jeszcze gorszy. Pierwsze miejsce zajmują szlifierki, wskazujące najwyższe odsetki chorób płuc, serca i wzroku. Dalej idą szwaczki i pracownice przemysłu przędzalniczego.

Z ogólnego zestawienia wynika, że **zaledwie 83 proc. chłopców i 86 proc. dziewczyn są jako tako zdrowi. Reszta albo całkowicie do żadnej pracy nie jest zdolna,** albo też na pewien czas przynajmniej musi się powstrzymać od wykonywania zawodu.

Jaknajenergiczniejsza akcja ratowania zdrowia naszej młodzieży — to jeden z najpilniejszych nakazów chwili. Kolosalną wagę mają kolonje letnie, które organizowane są każdego roku we wszystkich miastach. Kolonje te jednak należy rozszerzyć w miarę możności, by objęły one daleko większą ilość dzieci niż obecnie. **St.**

W świetle kinkietów

Sensacje filmowe

Jak donosi „Film-Kurier", pogłoski o rzekomym zamiarze nakręcenia przez reżysera Sternberga jednego filmu dla wytwórni niemieckiej, nie odpowiadają prawdzie. Sternberg nie ma zamiaru wyjechać do Niemiec. Obecnie jest on zajęty przygotowaniami do następnego filmu z Marleną Dietrich, którego zdjęcia rozpoczynają się 3 sierpnia w Hollywood.

Film z Janem Kiepurą, który nakręca obecnie wytwórnia „Universal" w Ameryce będzie przeróbką operetki „Lilac Time".

Reżyser Krawicz rozpoczął nakręcanie nowego polskiego filmu „Szpieg w masce". Scenarjusz opracowali Ferdynand Goetel i Krawicz. Przy inscenizacji pracuje reżyser Juljusz Gardan. Obsadę filmu stanowią Hanka Ordonówna, Bogusław Samborski, Igo Sym oraz nowy amant Jerzy Jur, aktor teatru poznańskiego. Muzykę do tego filmu komponuje H. Wars.

„Blok Muzafilm" nakręcać będzie polski film społeczny. Scenarjusz napisała p. Morozowicz-Szczepkowska, autorka głośnej sztuki „Sprawa Moniki", zaś do roli głównej zaangażowano Jadzię Andrzejewską, bohaterkę sztuki „Dziewczęta w mundurkach".

* * *

Bardzo interesującą inowację wprowadzono w Ameryce. Mianowicie do programu nauki rekrutów, odbywających służbę wojskową w Stanach Zjednoczonych, włączono pokazy filmowe. W przyszłości rekruci przypatrywać się będą ćwiczeniom wyświetlanym na ekranie, technice artyleryjskiej, kawaleryjskiej itd. Specjalne wyższe kursy filmowe urządzane będą dla oficerów.

„Pozwólcie nam żyć!..." 115)

Powieść sensacyjno-społeczna. **Napisał Andrzej Zański**

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Halina Rajecka, bezrobotna stenotypistka, postanowiła z rozpaczy utopić się.

Przeszkodził jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich.

Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Raleckiej.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leiorchem ponosi klęskę.

Wskutek niecnej intrygi Izabelli traci Halina posadę byłym malej Reni.

Wydalonej ze służby dziewczynie zaproponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.

Przybor ulepszył karburator samochodowy.

Sprzedawszy patent udaje się z Michałem do Zakopanego.

Tu poznaje Romę Rysińską.

Z końcem lipca połowa dawnych gości opuściła pensjonat, a przyjechali nowi.

Między nowoprzybyłymi znajdował się również Lolek Wiński, amant jednego z teatrów stołecznych, stary znajomy Romy.

Wiński był młodzieńcem pustym, lecz przystojnym. Troska o kolor krawatki, myśl, czy kanty spodni są należycie wyprasowane, czy paznokieć przy małym palcu został należycie wymanicurowany, absorbowały go w zupełności.

— Goguś — pomyślał o nim Przybor i poczuł do niego niewytłomaczoną antypatję.

Dlatego też był mocno niezadowolony, iż odtąd chodzili na dancingi we trójkę, że Roma brała z sobą wypomadowanego lowelasa, ile razy wyjeżdżała wraz z Pawłem jego samochodem.

— Poco wleczesz ze sobą tego bubka? — żzymał się nieraz Paweł, lecz Roma odpowiadała wśród dąsów.

— Loluś jest bardzo sympatycznym towarzyszem... Znamy się z nim od dziecka... Nie widzę powodów, dlaczego nie miałabym się z nim przyjaźnić w dalszym ciągu. A może mój pan jest zazdrosny? Fe, nie lubię zazdrośników!

— Nie, bynajmniej nie jestem zazdrosny — odcinał się Paweł — lecz Goguś ten gra mi na nerwach z temi wiecznemi skargami, iż opalił sobie nieco koniec nosa, że zaziębi sobie szczowny gardziołek... Nie lubię piecuchów i mdłych bawidamków.

Roma stawała gorąco w obronie Wińskiego.

— Co chcesz — dowodziła — tyś ongi żył z siły swoich mięśni, a potem z pracy swego mózgu. Loluś jest aktorem, musi więc dbać o swoją powierzchowność, inaczej jego karjera amanta skończy się szybko... Pozwólcie i jemu żyć!

Ostatecznie kończyło się o tem, iż znowu we trójkę wybierali się na całodzienną zabawę.

— Widzisz — triumfująco dowodziła nazajutrz Roma — towarzystwo Lolka ma jednak pewne dobre strony. Ty sam tańczysz niechętnie, tak więc, zamiast żeby obtańcowywali mnie różni obcy panowie, znalazłam w osobie Lolka stałego, pewnego dansera... I tańcząc z nim nie potrzebuję wysłuchiwać różnych niedwuznacznych propozycyj, jakie zwykli byli czynić panowie damom, zapoznanym na dancingu.

Poczem, głaszcząc go przymilnie po twarzy pachnącą rączką, dodawała:

— Chyba, że nie jesteś o Lolka zazdrosny?.. Dla mnie to tylko taki sobie towarzysz do bridża i tańca!.. A kocham tylko mojego silnego, wielkiego Pawła, który ma bary jak niedźwiedź, a jest mądrzejszy od samego Edisona.

Gorącym pocałunkiem narzeczeńskim kończyła podobne scenki.

Paweł, nie chcąc się wdawać w spory z uroczą dyplomatką kapitulował. Jednakże w głębi duszy coraz niechętniej znosił kaprysy i duchową pustkę swej narzeczonej.

Możeby się nawet wycofał z tych niedogodnych dla siebie związków. Był jednak za delikatny, ażeby wydostać się z sytuacji, w jaką niebacznie wpadł.

A na dobitek stary Michał stał po stronie Romy.

Stara pani Rysińska asystowała mu nieustannie, pielęgnowała, a przedewszystkiem raczyła go przedziwnemi likierami własnej roboty.

Stary bokser — który po fatalnych postrzałach przyszedł już prawie do siebie — był zachwycony.

— Oto kobiety — powtarzał — jakich ci potrzeba! Stara gospodarna, mądra, znająca się na spirytualjach lepiej niż sam Baczewski, a młoda piękna jak obrazek!.. Jeszcze to trochę roztrzepane, bo młode, ale po ślubie ustatkuje się i stanie się gospodynią nie gorszą niż jej niema.

Przybor miał wprawdzie co do tego ostatniego poważne zastrzeżenia, niemniej milczał dyskretnie... W chwilach depresji znajdował pociechę w szalonej jeździe swą wyścigówką.

Trasę Zakopane — Morskie Oko przebył już ze sto razy z rekordową szybkością.

Nagle skręty szosy emocjonowały go. Trzeba było uważać dobrze, ażeby nie najechać na wyłaniający się z naprzeciwka inny wóz i uniknąć katastrofy.

Raz nawet wypadek taki stał się prawie nieunikniony: mijająca go Lancia jakaś dama tak niefortunnie prowadziła wóz, że gdyby Przybor w ostatniej chwili nie skręcił gwałtownie w bok tak, że tylnem kołem wjechał do rowu — zderzenie byłoby pewne.

Przybor po tym wypadku zastanawiać się począł nad udoskonaleniem hamulców: i tak umysł jego znalazł nowe odprężenie, a puste godziny sens. Odtąd parę godzin dziennie ślęczeć począł nad nowemi szkicami i wykresami.

A tymczasem panna Roma w towarzystwie Wińskiego szalała po dancingach...

ROZDZIAŁ 97.

Grzech pięknej panny.

Był jednak ktoś kto bardzo sceptycznie zapatrywał się na narzeczeństwo Przybora — a mianowicie inżynier Tadeusz Milczyński.

Miał czas, ażeby poznać i ocenić walory duchowe i moralne Przybora, a równocześnie przejrzał na wskroś pustą pannicę dancingową Romę. Jedno w niej tylko podziwiał: szalony tupet i spryt, jakiemi potrafiła zdobyć, a raczej złapać narzeczonego.

(Dalszy ciąg jutro).